

CENA DZIENNIKA:

w Łodzi:
Rocznie 12 k. 50
Półrocznie 6 k. 50
Kwartalnie 2 k. 50
w Królestwie i Cesarstwie:
Rocznie 12 k. —
Półrocznie 6 k. 50
Cena pojedynczego numeru 5 kop.

DZIENNIK ŁÓDZKI

pismo przemysłowe, handlowe i literackie.

CENA OGŁOSZEŃ:

Za jeden wiersz pełnym lub za jego miejsce 6 k., z ustępstwem: za 2 razy 5%, za 3 razy 15%, za 4 razy 20%, za 5 razy 25%, za 6 razy i więcej 30%.
Nekrologi: za każdy wiersz 10 kop.
Reklamy: za każdy wiersz 12 kop.
Stałe 3 wierszowe ogłoszenia adresowe po ra. 2 miesięcznie.
Od należności przewyższających 10 ra. ustępstwo dodatkowe ogólne 5%.

KALENDARZYK.

Dziś: Witalisa M. i Pawła od Krz.
Jutro: Piotra M.
Wschód słońca o godz. 4 min. 56. Zachód o godz. 7 min. 8.
Długość dnia godz. 14 min. 7. Przybyło dnia godzin 6 minut 27.

Biuro Redakcyi i Administracyi
ulica Piotrkowska, hotel Hamburgski Nr. 275.
Adres telegraficzny:
KULAKOWSKI, ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracyi „Dziennika” oraz w Biurach Ogłoszeń Rajchmana i Frenclera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

USTAWA
SPÓŁKI OWOCOWEJ WARSZAWSKIEJ.

§ 1. Przedmiotem działalności spółki będzie:
a) nabywanie wszelkich owoców tak od uczestników spółki, jako też i od osób postronnych;
b) sprzedawanie takowych, w mających się urządzić sklepach w Warszawie, Łodzi, Petersburgu, Moskwie i Kijowie.
§ 2. Spółka będzie udziałową, urządzoną na zasadach art. 47 i 48 kod. handl.
§ 3. Początkowo kapitał spółki oznaczający się na rs. 10,000, składać się będzie z dwustu wniosków udziałowych, po rs. 50 gotowizną wniesionych.
§ 4. Dozwala się uczestnikowi spółki mieć dwa lub więcej udziałów; na zebraniach jednak ogólnych, każdy wspólnik, chociażby posiadający kilka udziałów, nie może mieć więcej niż trzy głosy, nawet chociażby przedstawiał innych uczestników z mocy plenipotencji.
§ 5. Spółka zawiązująca się, nie będzie używać żadnej imiennej firmy i nosić będzie nazwę: „Spółka owocowa warszawska.”
§ 6. Uczestnicy za zobowiązania spółki prawne i z zachowaniem warunków niniejszej ustawy zaciągnięte, odpowiadają pro parte rata, z wyłączeniem solidarności lub niepodzielności, z majątku spółkowego — w granicach wniesionych udziałów, z majątku zaś osobistego — w zakresie niespełnionej wysokości wniesionego udziału. Gdyby przeto zrealizowane mienie spółkowe na pokrycie zobowiązań spółki okazało się niewystarczającym, wolno jest wierzycielowi spółki zwrócić poszukiwania do osobistego majątku uczestnika, przy zachowaniu tego wyraźnego warunku: że każdy uczestnik odpowiada pro parte rata posiadane w spółce udziały, że uczestnik, który z osobistego majątku za zobowiązania spółki, wniośił do depozytu sądowego lub zapłacił sumę wyrównującą jego udziały, od wszelkiej innej odpowiedzialności będzie

wolny. Niewypłacalność jednego lub kilku dłużników, nie daje prawa wierzycielowi poszukiwania niezrealizowanej należności od innych uczestników, solidarności bowiem i niepodzielności zobowiązań, najwyraźniej ustawą niniejszą wyłączoną zostaje.
§ 7. Spółka niniejszą zawiązuje się na lat 5, poczynając od dnia i przedłużać się będzie od lat 5-ciu do 5-ciu, o ile na pół roku przynajmniej przed upływem każdego 5-letniego, ogólne zebranie uczestników nie postanowi inaczej. Postanowienie to uchwalone być winno większością głosów przynajmniej 2/3 uczestników obecnych na ogólnym zebraniu. Jednakże ogólne zebranie może być także samą większością głosów w każdym czasie postanowić rozwiązaniem spółki, do terminu jaki za- kreśli.
§ 8. Wszyscy do niniejszego aktu wpływający, są uczestnikami spółki. Załączona deklaracja obejmuje nazwiska uczestników i wniesionych przez nich wkładów.
§ 9. Zarządowi dozwala się powiększenie kapitału spółkowego do rs. 100,000, a temsamem przyjmowanie dodatkowych deklaracji, bądź obecnych uczestników, bądź nowostępujących, nie inaczej jednak, jak grupami wyobrażającymi przynajmniej 20 udziałów 50-rublowych. Każde nowe przystąpienie powinno być sformułowane w akcie notaryalnym, obejmującym poddanie się wszelkim zobowiązaniom przez ten akt spółki na każdego z uczestników włożonym i pokwitowanie z wniesionych wkładów udziałowych.
§ 10. Interesami spółki zawiąduje zarząd z 5-ciu członków, wybrany z grona uczestników na ogólnym zebraniu. Wyjątkowo na czas do dnia wybrani zostają a na czas do dnia
Ogólne zebranie przystępuje corocznie do wyboru nowych członków zarządu, w miejsce wychodzących. Wychodzący członkowie mogą być nanowo wybrani. Zarząd wybiera z grona swego przewodniczącego. Członkowie zarządu mają prawo do tentyem od czystego zysku, jaki po zamknię-

ciu rocznych rachunków się okaże, w stosunku 10%/o.
§ 11. Zarząd zawiera umowy z gospodarzami sklepów i ofycjalistami spółki, ustanawia ich atrybucyę i warunki pracy, udziela im instrukcyę, określa warunki, pod jakimi owoce mają być nabywane i sprzedawane, a w szczególności przepisuje formę rachunkowości i ksiązek, przez zarząd i gospodarzy prowadzić się mających, normuje do jakiej sumy umowy mogą być zawierane przez gospodarzy samoistnie, a od jakiej podlegają decyzji zarządu, ustanawia proporcycę w jakiej mogą być brane na kredyt owoce od właścicieli sadów i terminy spłaty należności, zawiera umowy z właścicielami domów o najem sklepów i magazynów, dysponuje funduszami spółki i jest zupełnym teżę spółki przedstawicielem w sądach, władzach administracyjnych, w stosunkach z uczestnikami i osobami trzecimi. Instrukcyę dana gospodarzowi sklepu, winna być podpisami członków zarządu opatrzoną i w lokalu sklepowym wywieszoną. Do ważności postanowień zarządu potrzeba przynajmniej podpisu 3-ch członków.
§ 12. Obowiązkiem zarządu będzie baczyc, aby ogólna ilość zobowiązań kredytowych, względem osób trzecich zaciąganych, licząc w to bieżące wydatki administracyjne, pod żadnym pozorem nie przekraczała 3/4 części kapitału spółkowego. Zarząd przeto zwolna rozszerzać będzie działalność spółki, mając na uwadze, aby operacye spółkowe w najniepomyślniejszym wypadku nie przeszły granic, o jakich w § 6-tym jest mowa. Gdyby wskutku niezastosowania się zarządu do warunków niniejszego paragrafu, wierzyciele spółki w żądaniach swych pokryci nie zostali, sam tylko zarząd względem nich będzie odpowiedzialnym.
§ 13. Corocznie na ogólnym zebraniu wybierana będzie rada nadzorcza, złożona z 3-ch członków. Obowiązkiem rady będzie kontrolowanie czynności zarządu, rewidowanie rachunkowości i przedstawianie sprawozdań na ogólnym zebraniu. Na pierwszy rok nadzorcę radę składają:

§ 14. Ogólne zebrania bywają zwyczajne i nadzwyczajne. Do atrybucyę zebrania ogólnego zwyczajnego, które corocznie w miesiącu ma być zwoływane, w miejscu, terminie przez zarząd wybranym, za poprzedniem na dni ośm ogłoszeniem w dwóch pismach peryodycznych — należeć będzie:
a) Wysłuchiwanie sprawozdań zarządu i opinii rady nadzorczej i udzielanie tymże pokwitowania;
b) Dopelnianie wyboru członków zarządu i rady nadzorczej;
c) Rozpoznanie wniosków zarządu co do dyspozycyę zyskami, obrotów spółkowych, a mianowicie jaka część takowych na utworzenie kapitału zapasowego, a jaka na dywidendę ma być obróconą;
d) Wydanie postanowień w przedmiocie rozwiązania spółki, przed terminem lub w terminie i sposobu likwidacyi majątku spółkowego;
e) Decydowanie wszelkich wniosków, jakie przez zarząd, radę nadzorcę, lub przez 10-ciu uczestników pod decyzycę ogólnego zebrania poddane będą.
Do ważności postanowień ogólnego zebrania potrzebną jest obecność, oprócz przynajmniej 3-ch członków zarządu i rady nadzorczej lub jednego delegata, naj- najmniej 1/2 część wszystkich uczestników. W razie nie przybycia wystarczającej liczby członków, zebranie odroczone zostanie na termin późniejszy, najmniej 3-tygodniowy, na którym to odroczone zebraniu obecni wspólnicy będą mieli prawo decydowania wszystkich kwestyę, podległych atrybucyę ogólnego zebrania.
Zebranie nadzwyczajne zwoływać może zarząd lub rada nadzorcza, ilekroć uzna tego potrzebę; obowiązany zaś jest zwoływać zebranie na wniosek przez 10-ciu uczestników podpisany.
§ 15. Udział uczestnika może być ustą- pionym nie inaczej, jak za odnotowaniem cesy w księgach zarządu. Wierzyciele uczestnika nie mogą domagać się wydziele- nia dla siebie udziału przez likwidacyę spółki, mogą jedynie aresztować przypadającą uczestnikowi i rozporządzać dywidendę. Śmierć, pozbawienie własnej woli

JOHN BULL i JEGO WYSPA
przez Max O'Rella.
przekład Wiktorji Rosickiej.
I.
John Bull.—Słońce nie zachodzi w jego państwie.—
Opis posiadłości w Europie i innych częściach świata.—Złośliwość nieprzyjaciół John Bulla.—Jak tworzyć kolonie.— Jak nimi zarządzać.— W jaki sposób stracić je można.
John Bull jest wielkim posiadaczem ziemskim. Natura była dlań bardzo łaskawa; obdarzyła go silnymi ramionami, długą, szeroką i ciężką stopą, paszczą zaś o tak silnych kłach, iż raz pochwycona ofiara, wydobyć się z niej nie może. Majątek swój powiększa codziennie nowymi nabytkami. Obecnie należą do niego: wyspy brytańskie, które nazwał połączone królestwem, dla wzbudzenia w prostaczkach przekonania, iż Irlandya dobrowolnie się z nim złączyła; dalej wyspy Archipelagu, forteca na Gibraltarze; Cypr i Malta jako ostatnie strażnice na morzu Śródziemnym. Gdy John posiadzie Konstantynopol — do którego rości sobie prawa — wówczas będzie zadowolonym ze swego kęsa ziemi na terytoryum Europy.
Najwięcej u siebie czuje się w Egipcie. Pierwszy występował tam przeciw wykopaniu kanału Suezkiego, lecz teraz, po fakcie spełnionym, spogląda nań przezornie, jak akcyonaryusz pilnujący swego udziału.
Na krańcach morza Czerwonego, w Adenie, podziwia najpiękniejszy brylant swej korony — Indye, to państwo olbrzymie o dwustu czterdziestu milionach ludności, rządzone przez szczęśliwych, bezmyślnych książąt, chodzących w złocie i drogich kamieniach.
W Afryce na wschodnich wybrzeżach trzyma w niewoli najpotężniejszych moca-

ry z Sierra-Leone, Gambii, Lagos, Złoty wybrzeży i św. Heleny.
Na południu Zulusowie, mieszkańcy Przylądka Dobrej Nadziei i Natalu, korzą się przed tą olbrzymią potęgą a Transwalia cieszy się jego protektoratem. Na zachodnim brzegu posiada wyspy Maurycego. W Ameryce ma: Kanadę, Newfoundland, Wschodnie Indye, część Hondurasu, wyspy Trynidat, angielską Guyannę, Falkland i t. d.
Lecz i na tem nie koniec. Można po wiedzieć, że cała Oceania do niego należy, bo Nowa-Zelandya, dwa razy większa od samej Anglii i łąd stały Australii, równąją się prawie całej Europie, uległy także jego władzy.
Takie są posiadłości John Bulla i przynależą do niego, że zdobył je stosunkowo niewielkim wylewem krwi. Porządek w swych koloniach utrzymuje za pomocą armii znacznie mniejszej od tych, jakie posiadają wielkie mocarstwa europejskie.
Do walki przystępuje z pobudek wyższych. Podczas, gdy francuzi walczą dla chwały, niemcy dla bytu, rosyjanie dla odwrócenia uwagi narodu od spraw wewnętrznych — John Bull, jako umysł rozważny, myślący, walczy dla rozwoju handlu, utrzymania porządku i pokoju na świecie; dla dobra ludzkości. Jeżeli zdobywa jakie państwo, to w celu ulepszenia jego bytu na tym świecie i zabezpieczenia spokoju na tamtym. Jest to wysoce moralna umowa: „Dajcie mi swą ziemię, dam wam w zamian pismo święte.” To prosty układ a nie rozboj.
John do tego stopnia przekonany jest o słuszności swych zamiarów i świętości posiadłości, że oburza go na wojnie widok własnych żołnierzy, poległych od kul bojo- wych.
W sprawozdaniach z pola walki, anglicy piszą zazwyczaj: „W bitwie pod

tylu a tylu nieprzyjaciół zabitych, tylu bry- tańczyków zamordowanych.”
Podczas wojny z Zulusami, dziecy napadli pewnego razu na oddział angielski i w pień go wycięli. Następnego dnia we wszystkich pismach pomieszczano artykuły zatytułowane: „Porażka pod Ysandula, wymor- dowanie wojska brytańskiego, barbarzyńska zdrada zulusów.” A jednak tym zulusom nie można było zarzucić podstępnej wprowadzenia angiłków w zasadzkę — cała wina polegała na tem, iż zapomnieli zaanonso- wać swego przybycia, jak przystało na dżen- telmanów.
II.
Prawo posiadania — Nieznany bohater. — Dom rodzinny.—Upór i stanowczość. — Cwiczenia ciała.—
Oryginałna podrób postubna.
Anglik czuje się wszędzie u siebie, nie go nie dziwi, nie nie krępuje. Jako kosmo- polita w wysokim stopniu, aklimatyzuje się wszędzie, gdziekolwiek losy go rzucą. Słusznie mówią francuzi:
„Laissez lui prendre ud pied chez [vous].
„Il en aura pris quatre.”
Jeden z moich przyjaciół, doktor medy- cyny, opowiadał mi o kilku rodzinach angielskich, mieszkających czasowo dla kura- cyi, w Normandyi. W celu uprzyjemnie- nia pobytu swym pacyentom ofiarował im na kroketa obszerną, za miastem leżącą łąkę — anglicy już kilkakrotnie wspomi- nali o niej, jako o wybornem miejscu do zabawy.
Wkrótce po zadośćuczynieniu ich pro- śbie, przyjaciel mój odbiera list następują- cey treści: „Członkowie klubu krokietu za- syłają podziękowanie doktorowi H. i pro- szą o łaskawe usunięcie kartofli rosnących na polowie ich pola, gdyż piłka ginie tam ustawicznie, psując zabawę.”
Pozwól tylko John Bulłowi osiedlić się

w najdalszym zakątku ziemi, a wkrótce spozrzedesz pierwsze widoczne oznaki kolonii angielskiej: kościół protestancki i łą- kę do krokietu.
John jest dumny, śmiały, spokojny, oszczędnny i dyplomata. Nigdy nie zwątpi o powodzeniu swego przedsięwzięcia; nie cofnie się przed niebezpieczeństwem; z zimną krwią rozmyślać będzie o materialnych korzyściach zwycięstwa; potrafi wszystko wyzyskać, a dyplomacya mówi o jego zdolnościach w tym kierunku.
Poczucie własnej godności bywa w nim wczesnie rozwijane, a duma narodowa po- budza do czynów heroicznych w dzieciennym nieraz wieku.
Chodząc jeszcze do szkoły w Paryżu — przypominam sobie, jak pewnego dnia wdrapywaliśmy się na słuę, ażeby ztamtąd skoczyć na kupę piasku. Między nami był mały dwunastoletni anglik, chłopiec choro- wity i słaby; gdy przyszedł jego kolej, pro- silśmy, aby zaniechał próby.
— Wy skaczenie, a ja nie umiałbym? — zawołał i zaperzony malec wdrapał się na słuę i skoczył, aby się nie podnieść więcej.
W godzinę później, umierając, szeptał z dumą:
— Nikt nie powie, że francuz skacze lepiej od anglika.
Biedny mały bohater! przed kilku dniami wychwalaliśmy zawartość kosza przy- stanego mu przez matkę z Devonshire, pro- sił nas, abyśmy skosztowali tych łakoci, pochodzących z rodzinnego domu. Dom! wyrazu tego, w znaczeniu pojmanem przez anglików, brak w innych językach — mówimy wprawdzie ognisko rodzinne, lecz to w stylu podniosłym, podczas gdy w Anglii każdy najprostsz robotnik sły- sząc słowo dom, doznaje pewnego wzrusze- nia.
Przyczyną tego jest zwyczaj anglików zamieszkiwania osobnych domków; po czę-

sub ograniczenie praw uczestnika, na był półki nie oddziaływa. Następcy lub prawni reprezentanci uczestnika, obowiązani są pozostać w spółce do likwidacji; w postanowieniach ogólnego zebrania, kilku z uczestników może brać udział tylko za pośrednictwem jednej wybranej osoby.

§ 16. Spółka, po ukonstytuowaniu, obłożona zostanie w formę aktu urzędowego, który zostanie wywieszonym w sądzie handlowym, w sposób przez prawo przepisany.

Forma plenipotencyj.

Upoważniam niniejszym pana N. (imię, nazwisko i miejsce zamieszkania pełnomocnika) do przystąpienia w charakterze uczestnika do zawiązującej się w Warszawie udziałowej spółki owocowej, mającej na celu nabywanie wszelkich owoców tak od uczestników spółki, jako też i osób postronnych, tudzież sprzedawania takowych, w mających się urządzić sklepach w Warszawie, Łodzi, Petersburgu, Moskwie i Kijowie, do poddania się wszelkim zobowiązaniom, rygorom i warunkom, jakie umową spółkową zostaną przepisane i do wniesienia gotowizną 50-rublowego udziału spółkowego lub udziałów spółkowych sztuk X.

SPRAWOZDANIA TARGOWE.

Giełda berlińska. Sprawozdanie tygodniowe (do dnia 24 kwietnia). W przededniu świąt wielkanocnych opłakiuje giełda zniszczenie najpikniejszych złudzeń, jakimi upajała przed niewiele jeszcze tygodniami nadzieja przeprowadzenia rosyjskiej operacji konwulsyjnej. Gdzież więc podziła się zaufanie, którego dowody składała niedawno spekulacja wzbijająca się pod obłoki. Najbardziej porażką była plany zrywkowe polityka, zresztą przysławione o smutnym położeniu w jakim znajdują się drogi żelazne i ważne gałęzie przemysłu w Niemczech. W nastroju panującym w czasach ostatnich spekulacja zaparkuje się na wszystkie stosunki i nadto pesymistycznie; widziano już przeszkody polityczne napięte tak dalece, jak gdyby ich usunięcie było wcale niemożliwym, a stosunki ekonomiczne przedstawione sobie w kolorach tak czarnych, jak gdyby wszystkie towarzystwa dróg żelaznych i wszystkie przedsiębiorstwa górnicze wystawione były na niechybną zgubę. Takie usposobienie giełdy prowadzi zwykle do jak najgorszych następstw, obecnie jednak istnieją powody do umiędziania, że niezadługo zawita lepsza przyszłość. Ze względu na stosunki polityczne niepokoił giełdę przedewszystkiem konflikt turecko-grecki. Niedokrotnie uważano wojnę pomiędzy Grecją i Turcją, jako rzecz niunikowaną; później uspakajają co oddziaływały wyjaśnienia rządu greckiego, tudzież stanowczość, z jaką mocarstwa starały się niedopuszczyć Grecji do akcji niebezpiecznej — lecz pesymizm przeważał i giełda oddała się prawie całkowicie przekonaniu, że wojna pomiędzy Grecją i Turcją wybuchnie lada chwila. Od czwartku obawy ustąpiły znacznie pod wpływem doniesienia z Londynu, że ma być wysłana niezwłocznie nota do rządu greckiego z żądaniem, ażeby tenże w oznaczonym terminie zastosował się do życzeń Europy. Szczególnie doniosłe w sprawie pokoju znaczenie ujrano w otrzymanym przy końcu tygodnia artykule „Journal de St. Petersburg”, który nie tylko potwierdził doniesienie londyńskie, lecz zarazem wyraził nadzieję, że Grecya teraz bez ociągania się wypełni wolę mocarstw. W dniach ostatnich konferencya w Liwadii, do której powołano wielu znakomitszych dyplomatów rosyjskich, wzbudziła podziwienie, że Rosya w Grecyi ma tajemne zamiary i zamiast zwalczać, popiera plany partyi wojennej greckiej. Także i te obawy usunął organ urzędowy

sci zaś sam klimat, niesprzyjający zabawom na świeżem powietrzu. Z samej więc natury rzeczy, wyrobiło się w nich pewne upodobanie w przyjemnościach domowego ogniska.

Czyż można poetyzować swój kątek rodzinny, mieszkając pod strychem na piątym piętrze...?

John Bull namiętnie lubi podróże, kocha się w niebezpieczeństwach i wszelkich przygodach. Obszary oceanów, niebotyczne góry, podróże po nieznanach krajach przejmują go dreszczem rozkoszy, czuje się wówczas w swoim żywiole.

Anglik bywa dziki, ekscentryczny, szalony nawet, ale to charakter silny, nie wahający się przed zbroczeniem z ubitej drogi, dla dokonania wielkich rzeczy. Nie cofnie się przed niebezpieczeństwem, aby mógł powiedzieć „wdrapałem się na szczyt Mont-Blanc” lub „dotarłem do bieguna północnego.”

Uparty jak muł, zawzięty jak buldog, będzie się zapalał na widok trudności, gdy postanowi sobie czegoś dokonać — dopnie celu. Wyjeżdżając z Anglii, ma plan podróży w kieszeni; oznacza, że tego dnia będzie w tem miejscu, drugiego znów na tamtych szczytach — i ręczyć wam mogę, jeśli nie zsunie się w przepaść, znajdziecie go na umówionem stanowisku.

Generał Wolseley oświadczył swym współpracownikom, iż zdobędzie Egipt w dni dwaście; zdobył go w trzy dni później, a John Bull zaczynał już szemrać.

W Londynie z oburzeniem powtarzano sobie tę wiadomość; wszyscy żądali prawem odwetu, wycięcia w pień przestępców; nikt nie pomyślał, że ci biedacy bronili swego kraju od napastników.

Na szczęście zdrowy rozsądek przemógł w John Bullu pragnienie zemsty, darował życie zulusom, ukarał ich tylko jako zwyciężonych wojowników.

Anglia w gruncie rzeczy jest łagodną;

i zdaje się, że po lekkim starciu forpocztów wojsk greckich i tureckich, sprawa grecka jeszcze w ostatniej chwili weźmie zwrot pomyślny. Obok wpływów politycznych, inne czynniki odegrały w tygodniu ubiegłym tylko zupełnie podrzędny rolę. Subskrybocy na akcje kolei Buda — Pieć kościołów nie wywarła żadnego wpływu na kurs austriackich akcji kredytowych, które spadły o 5 m. Udziały dyskontowo komandytowe sprzedawała, niekiedy w nadzwyczaj wielkiej ilości, spekulacja posiadająca jeszcze bardzo znaczne zobowiązanie zwykłe w tych papierach. Kurs udziałów dyskontowo komandytowych obniżył się o 4%. Renty trzymały się stosunkowo dobrze, lecz i w tym dziale notowano same zniżki, jakkolwiek niewielkie. Papiery kolejowe niemieckie okazały wogóle poprawę a dział papierów górniczych przedstawiał się o tyle pomyślniej, że nie notowano w niem dalszych obniżek kursowych.

Targi warszawskie. Sprawozdanie tygodniowe (do dnia 24 kwietnia). Wełna. W tygodniu ubiegłym na targu tutejszym nie dokonano żadnych transakcyj, tylko odbiór ożywił się wobec terminu licytacji w składach wełny. Wszyscy fabrykanci mający wełnę zastawioną w b. banku polskim, muszą ją wykupić, a niechąc ponosić kosztów składowych zabierają ją do domu; ubyłoby blisko 1000 pudów wełny rozmaitego gatunku. W fabrykach interesy idą znowo, lecz w całości opierają się na kredycie. Zboża dowieziono bardzo mało, a sprzedano tylko w czwartek trochę żyta i owsa, w piątek zaś ofiarowano jedynie owies siano i słomę. Osiągnięte ceny nieco wyższe nie mogą służyć za miarę. Ceny ołowiu w początku tygodnia trzymały się bez zmiany, w drugiej połowie nie było dowozów. Cukru nabywano niewiele; tylko na miejscowe potrzeby, po cenach niezmiennych. W Gdańsku ceny poprawiają się ciągle; w dniach ostatnich zakupiono kilka tysięcy centnarów kryształu rosyjskiego po 15 m. 50 fen. W Cesarstwie ceny ciągle słabe. Tutaj placono za Hermanów 2.85, za Orzeszew 2.82 1/2, za inne marki 2.77 1/2, — 2.80, za kamień 24 f., za kostki 2.77 1/2, za faryng 2.40, za kamień 24 f. Bydła stepowego opasowego dostawiono na targi czwartkowe na Pradze w ciągu ubiegłych dwóch tygodni ogółem 2667 sztuk czyli o 307 sztuk więcej niż w okresie poprzednim. W tygodniu pierwszym placono 71—105 rubli za sztukę, w tygodniu drugim było na targu tylko 800 sztuk, z tych 600 kupiono po 77—135 r., a 200 małych poleśników po 50—80 rubli. Skóry surowe podrażały; placono, w tygodniu pierwszym rs. 13—16, w drugim rs. 13—17, a za skóry z poleśników rs. 9—11. Handlarz z Austrii kupił na targu 15,000 sztuk cielęcych po rs. 18 za pud a po rs. 2.40—2.55 za parę. Skór koniskich niema na targu. Skóry wyprawne przyjmowano ospale, z prowincji niema nabywców; niektórzy garbarze obniżyli ceny, chcąc zachęcić nabywców. Żądają za podszewki polskie na wagę suchą 60 kop, za blemki 85 kop, za saki rs. 1.80—2.50; ceny innych skór niezmiennione. Z oju w wytopu miejscowego sprzedawano 1000 pudów po 4.20 i drugie tyle po 4.26. Koju rosyjskiego sprzedano 5 wagonów z odstaważem po 4.30 froc. fabryka. Wczoraj sprzedano 2 wagony po 4.25.

PRZEMYSŁ I HANDEL.

Droga warszawsko-wiedeńska. Pisma zagraniczne donosiły, jakoby władze drogi żelaznej warszawsko-wiedeńskiej powzięły zamiar wypuszczenia nowej pożyczki obligacyjnej. Wiadomość ta, jak podaje „Gazeta Łosowańska”, jest pozbawiona podstawy, albowiem droga wiedeńska rozporządza jeszcze znacznymi funduszami, pochodzącymi z pożyczki przed kilku laty zaciągniętej i dotąd całkowicie nie zrealizowanej; obok tego zaś kolej tyle innych jeszcze ma do dyspozycji kapitałów, że o żadnej operacji pożyczkowej nie może być mowy. Taż gazeta dowiaduje się, iż w sferach kompetentnych, bliżej obznajmionych z biegiem interesów na drodze warszawsko-wiedeń-

gdy zwycięży nieprzyjaciela, mówi wówczas: „przebaczam ci”, lecz przedewszystkiem jest praktyczną. Po dokonanej zdobyczy bierze się do pracy organizacyjnej, nadaje swobody, prawo wolnego handlu, samorząd, wszelkimi siłami stara się pozyskać względy nowych poddanych.

Tysiące anglików przenosi się do nowych siedzib, wchodząc w stosunki z mieszkańcami.

Gdy Anglia nadawała swym koloniom samorząd, prorokowano powszechnie upadek jej potęgi, tymczasem okazało się, że ta taktyka posłużyła do zaciśnięcia węzłów, łączących prowincje z państwem opiekuńczem.

John Bull nie spuszcza się na swych żołnierzy — państwo utrzymuje w całości siła moralna potężniejsza od siły bagnowej.

Anglia w inny sposób niż reszta Europy korzysta ze swych kolonij. Dla nas są to stacje wojskowe — dla niej składki, filie sklepu firmy „John Bull & Co.” Idź do Australii, tych antypodów Londynu, a pomniejszy klimatyczne różnice, znajdziesz się tam, jak gdyby w samej Anglii.

Niegdyś posiadali hiszpanie prawie cały nowy świat, lecz eksploatując nadmiernie, żyjąc kosztem swych kolonij, musieli je ostatecznie stracić. Nie każdemu dano być kolonistą — John Bull jest nim w całym znaczeniu słowa. Zawdzięcza to poszczególnym swym zaletom a może i wadom.

O życiu domowem tego olbrzyma, odgrywającego tak ważną rolę w świecie, spotykamy w każdym zakątku ziemi, pomówimy później.

Idąc pewnego razu wybrzeżem w Saint-Malo, podczas srożącej się burzy, patrzyłem na odpływający statek, miotany szalonym wiatrem.

Wtem nadbiegło dwóch anglików.

— Gdzież statek — wołali.

— O! jeszcze widać, musimy go dogonić.

skiej twierdzą, że dywidenda za rok ubiegły powinna wynosić 8 rs. Przytem ruch na drodze tak się ożywił, iż wypadnie powiększyć tabor ruchomy, w którym to celu specjalne jednak istnieją fundusze.

Spółka hodowlana koni pełnej krwi zawiązuje się w Warszawie.

Kronika Łódzka.

(—) Nieprzeliczone tłumy pobożnych wzięły udział w nabożeństwach podczas świąt we wszystkich kościołach łódzkich; zwłaszcza podczas rezurekcyi panował ścisł nie do opisania, nietylko wewnątrz świątyni ale i dokoła takowych. Na rezurekcyi w kościele świętokrzyskim było do 10 tysięcy osób, z których większa część pozostawała na cmentarzu kościelnym i na placu przed kościołem. Porządek nie był zakłócony żadnym wypadkiem podczas procesyi, tylko po powrocie teje do kościoła, zemdlała jedna z pań w ławce, skutkiem ogromnego ścisłu; szczęściem, ławka umieszczona była w pobliżu drzwi bocznych, zdołano więc wynieść omdlałą z kościoła, a prąd świeżego powietrza wrócił jej przytomność. Wczoraj z powodu uroczystości św. Marka (przeniesionej z niedzieli na wtorek) odprawiono procesję z kościoła N. M. P. do kościoła świętokrzyskiego. W procesyi wzięło udział parę tysięcy osób z duchowieństwem na czele, które poprzedzały cechy z chorągiewami.

(—) Założenie stowarzyszenia młodzieży ewangelicko-augsburskiej obchodzono wczoraj nabożeństwem solennem w kościele ewangelickim św. Jana o godzinie 10 rano. Po skończeniu nabożeństwa, tłumy ludu udały się z kościoła na ulicę Rokicińską, przed dom N. 1257, w którym nastąpiło otwarcie lokalu stowarzyszenia. Uroczystość rozpoczęto odśpiewaniem kilku hymnów odpowiednich z modlitewnika, poczem pastor Angerstein miał krótką przemowę do zebranych, podnosząc cel stowarzyszenia, a zagrzewając młodzież do miłości i zgody chrześcijańskiej, zakończył przemowę Modlitwą Pańską, którą obecni półgłosem powtarzali. Następnie odśpiewano hymn dziękczynny, na czem zakończono uroczystość otwarcia, pełną religijnego nastroju.

Małą salkę stowarzyszenia, oraz przyległe pokoje przepełniła publiczność obojga płci i różnego wieku, prócz tego mnóstwo ludu pozostało na kurytarzach i na ulicy przed lokalem stowarzyszenia. Z ramienia rządu obecnym był prezydent miasta pan Pieńkowski, członkowie kolegium kościelnego, dwaj dobroczyńcy stowarzyszenia p.p. Edward Herbst i Scheven z Żyrardowa, pastor Wendt z Nowosolnej, oraz przedstawiciele prasy miejscowej.

Stowarzyszenie liczy w tej chwili 50 członków, przeważnie młodzieży rzemieślniczej. Lokal stowarzyszenia otwarty będzie w każdą niedzielę od godziny 4 po południu, w inne dni od godziny 7 wieczorem. W każdą niedzielę o godzinie 8 wieczorem będzie miał miejsce odczyt popularny, we wtorki są na porządku zebrań wieczornych wykła-

— Żartujecie chyba panowie — ze śmiechem zawałał marynarz.

— Czy możesz przewieźć nas do Jersey? — zapytał starszy.

— Mogłbym — odparł rybak — ale morze tak jest burzliwe, że taniej jak za dwieście franków nie podejmę się przeprawy.

— Dobrze, siadajmy.

— Ależ panowie narażacie swe życie — wołali widzowie.

— Cóż was to obchodzi? — odrzekli podróżni, pogardliwie spoglądając na otaczających.

Twarz młodszego pałała radością na myśl oczekujących go niebezpieczeństw, żadne namowy nie pomogły i człońno odbiło. W kilka minut wąż łódka znikła nam z oczu, zalana falami wody, po chwili znów się ukazała i walcząc z bałwanami płynęła dalej.

— Vogue la galère — rzekli widzowie — a wzruszając ramionami dodawali: ci anglicy są szaleńcami.

Każdy anglik umie wiosłować, powozić i jeździć konno; od dzieciństwa przyzwyczajają się do ćwiczeń ciała; podróż piesza z Londynu do Edynburga jest dlań drobnostką. Przygotowania niewiele mu czasu zajmują; mała walizka z bielizną i kij okuty, to całe przybory do drogi. Znałem pewnego John Bulla, który zaszedł aż do krańców Szkocyi, a rok przedtem, będąc w czasie letnich wakacyj w Norwegii, zwiedził przestrzeżoną północną.

Anglicy do późnego wieku odbywają długie spacery; starcy codziennie chodzą po pięć lub sześć mil a zaprzestają tych wybiegów wówczas dopiero, gdy choroba powaleni na łoża przygotowują się do przejścia na lono Abrahama.

We Francyi dzieje się wprost przeciwnie: starzy ludzie, schorziali, zreumatyzowani siedzą pół dnia za stołem, po obiedzie dopiero wspierają na ramieniu służących przechadzają się po parku. W sześć-

dy z pisma św., we czwarki gimnastyka (tymczasowo pokojowa), w piątki ćwiczenia w śpiewie. Wieczory poniedziałkowe, srodowe i sobotnie, wolne są od programów oficjalnych; członkowie będą mogli czytać gazety lub książki i urządzić gry towarzyskie. Nadto w każdą pierwszą niedzielę w miesiącu, odbywać się będzie przyjmowanie nowych członków chcących przystąpić do stowarzyszenia. Wczoraj o godzinie 6 wieczorem odbyły się wybory członków do komitetu nadzorczego nad stowarzyszeniem; rezultat wyborów podamy jutro.

(—) **Sprawozdanie.** Pismo „Leipziger Monatschrift für Textilindustrie” podaje następujące sprawozdanie z obecnej sytuacji przemysłu łódzkiego: „W dziedzinie przemysłu tkackiego panuje niezupełne zadowolenie z przebiegu interesu. Popyt osłabł w wysokim stopniu a ceny wszystkich artykułów pozostają pod naciskiem. Zbyt wyrobów wełnianych był bardzo lichy, z wyjątkiem kilku tylko zakładów, gdzie sprzedano całą produkcję; jest to objaw dający się uczuwać tem silniej, że w skutek tak późno przypadających w r. b. świąt, oczekiwano sprzedaży większych partij. Ogromne nagromadzenie zapasów przypisać należy głównie ogólnemu krytycznemu położeniu interesów, oraz martwocie ostatnich jarmarków charkowskich, które w lutym i w marcu r. z. zakupiły znaczne partie, w r. b. na te jarmarki porobiono w Łodzi tylko nieznaczne zakupy. Drobnymi nabywcami rosyjscy są prawie zupełnie niewypłacalni, gdy kupcy znaczniejsi mają jeszcze na składach niesprzedane dawne zapasy. Nawet materye wzorzyste na suknie i inne towary modne, cieszące się w r. z. ogromnym popytem, obecnie słabo są żądane a zapasy pozostałe na składach przybierają wszędzie ogromne rozmiary. Usposobienie interesu przędzą jest słabe, ceny są pod naciskiem a nawet pewne ustępstwa nie mogą przyciągnąć ogólnej wstrzeźliwości nabywców. W przemyśle płóciennym i bawełnianym zapanowała podobno stagnacya; od wielu już lat zapasy nie dosięgły takich rozmiarów jak obecnie. Ceny wszystkich towarów skłaniają się ku niższości. Nieco bardziej zadawalającym jest przebieg interesu przędzą, dopytywano się bowiem o wszystkie produkowane tutaj gatunki, przyczem utrzymały się ceny zesłomiesięczne. Przyczyną takiego pomyślnego usposobienia jest okoliczność, że pewna liczba fabryk rosyjskich z powodu upadku tamtejszych przędzań, pokrywała w Łodzi swoje zapotrzebowanie.”

Od siebie uważamy za potrzebne zrobić uwagę, iż wiadomości powyższe są trochę spóźnione, albowiem towary bawełniane rzeczywście szły bardzo źle, ale to było jeszcze w marcu i wywołane zostało przez przerwę w komunikacji i spądnięcie olbrzymich mas śniegów. Po przywróceniu regularnej komunikacji popyt na towary bawełniane znacznie się poprawił i obecnie daje się już w Moskwie uczuwać brak perkalu surowych, skutkiem czego ceny idą w górę. Towary wzorzyste na suknie i inne towary modne nie miały dotąd znacznego

dziesiątym roku są już niedołączonymi starcami, pędzą życie przykre dla siebie i otaczających.

„Ośmdziesiątka na barkach, To przecież ciężar niema!”

powiada Quinault; w Anglii zaś ludzie są czterdziu do śmierci. Miałem przyjaciela, liczącego lat ośmdziesiąt siedm; codziennie przed śniadaniem odbywał czteromilowe spacery, śpiewał piosnki i opowiadał każdemu o ulepszeniach, jakie zamyśla zrobić w ogródku swym w czasie przyszłej wiosny.

Pewien młody człowiek z Oxfordu rokrocznie odbywa przez dwa miesiące podróż z czołmem. Na miejsce przeznaczenia jedzie koleją, tam wynajmuje łódkę, żonę sadza przy sterze, sam wiosłuje i ruszają w drogę; wieczorem zatrzymują się w jakiejś nadbrzeżnej oberży, następnego dnia z nowymi zapasami płyną dalej. Tym sposobem zwiedzili wiele rzek i jezior europejskich.

Inni znów jeżdżą na welo-cypedach; niejedno młode małżeństwo odbyło swą podróż poślubną, jeżdżąc niemi od wioski do wioski. Unikają tym sposobem przedwczesnych wizyt ciekawych a zarazem piją najlepsze wody: świeże wiejskie powietrze.

Te podwójne welo-cypedy noszą właściwą bardzo nazwę *townarzystkich* i nader są wygodne dla młodych małżonków. Radzę wam spróbować tej podróży, a ręczę, nie pożałujecie. Siedzenia umieszczone są jedne przy drugich, tak, że czuć można wzajemne serc bicie, z ręką w rękę, ustami przy ustach pędzicie na szczyt pagórka lub w uroczą dolinę, gdzie w cieniu drzew spoczywacie wpatrzni w jasny lazuł nieba, zawsze razem, zawsze sami...

popytu z przyczyny zimnych dni, jakie mieliśmy przed świętami; spodziewane wkrótce podwyższenie się temperatury nie mogło wpłynąć na zwiększenie się popytu na tego rodzaju towary, ponieważ najliczniejsze koła spożywców kupują te towary dopiero wtedy, gdy temperatura ustali się już na dobre.

(-) **Przypomnienie.** Od d. 25 b. m. zabroniona została praca nocna kobiet i młodzieży do lat siedemnastu w fabrykach wyrobów półwełnianych.

(-) **"Gazeta świąteczna"** zachęcała swych czytelników, aby nadsyłali opisy swych gospodarstw na tegoroczną wystawę warszawską. W odpowiedzi na to ośmiu gospodarzy włościan nadesłało do redakcji "Gazety" opisy wymagane, a między niemi jeden opis jest z naszego powiatu, mianowicie opis gospodarstwa na 47 morgach, należącego do Jana Samca, w Kotlinach w gminie Ożarnocinie, opisane przez syna właściciela, Antoniego. Pod opisem Samiec położony przy swem nazwisku dodatek "prosty chłop."

(-) **Losowanie do umorzenia listów zastawnych towarzystwa kredytowego miasta Łodzi** odbędzie się d. 16 czerwca r. b. Wylosowanych zostanie listów zastawnych seryj pierwszej na rs. 21,800, drugiej na rs. 32,800, trzeciej na rs. 23,200.

(-) **Ze stacyi telefonów.** Donosiliśmy już o 3-ch nowych połączeniach a mianowicie: James Landau, A. Wüstehube i H. Likiernik, w ostatnim zaś tygodniu przybyli abonenci następujący: J. Hirschberg et Wilczyński (skład wyrobów fantazyjnych), Winkler et Gärtner (fabryka ręczniczek jedwabnych) oraz Fischer et Stüldt (wykończalnica).

(-) **Na stacyi telegraficznej w Warszawie** znajdują się telegramy niedoreczone, nadesłane z Łodzi d. 22 b. m. dla Lesisza, Lindnera, Rosenstadta i dla Stolarskiego, oraz z Pabianic dla Miszkiewicza.

(-) **Z Tusznia.** Przed dwudziestu kilku laty pobudowano w Tusznie kościół, który obecnie nie wystarcza na pomieszczenie wiernych i bardzo wielu parafian, prawie połowa, musi pozostawać przed kościołem na mrozie lub deszczu. W r. z. na jesieni z inicjatywy proboszcza ks. Motylewskiego wzięto się do zwożenia wapna, kamieni i cegły, oraz do kwestowania w kościele na rozszerzenie kościoła. Teraz materiały już jest zgromadzony w znacznej części, co zaś do funduszu, to podobno zebrano dotychczas kilkadziesiąt rubli. Gdy tylko nadejdzie pozwolenie władzy, natenczas zarząd parafii zrobi rozkład składek i przystąpi do budowy.

(-) **Zemknął w tych dniach, jeżeli wierzyć pogłoskom, właściciel pewnej nieruchomości, pamiętnej z powodu 48-godzinnego pożaru w roku zeszłym.** W sprawie tego pożaru prowadzi się jak wiadomo, śledztwo sądowe. Otóż w tych dniach zezwany został do sądnego śledczego jeden z lokatorów, którego zeznania mogą być ważne, a który dłuższy czas bawił za granicą. Wypadek ten zaniepokoił ojca i syna, będących pod śledztwem, do tego stopnia, że uznali za właściwe ulotnić się czempredzej.

(-) **W jednej z większych fabryk w okolicy Łodzi** położonych, zdarzył się w zeszłym tygodniu bardzo smutny wypadek. Czeladnik ślusarski, Wilhelm Eisner zajęty był w godzinach południowych (podczas przestanku w ruchu fabrycznym), jakąś reperacją koła maszyny, gdy takowa nagle w ruch puszczona została. Koła maszyny pochwyliły nieszczęśliwego, urwały mu rękę i złamały nogę w kilku miejscach poniżej kolana. Prócz tego odniósł Eisner ciężkie skaleczenia na głowie; życiu jego grozi poważne niebezpieczeństwo. Zachodzi pytanie, gdzie był i co robił maszynista, który w chwili puszczania pary powinien być przy maszynie i pilnować, aby nikt z pracujących nie zbliżał się do niej nieostrożnie.

(-) **Przypominamy pamięci Łodzian koncert amatorski,** którego losy zeszły na drugi plan wśród zajęć i zabaw świątecznych. Sprzedaż biletów osłabła w ostatnich dniach, mamy jednak nadzieję, że do soboty wszystkie będą rozkupione. Nadmieniamy przytem, że dochód z koncertu nie jest przeznaczony wyłącznie na cele towarzystwa dobroczynności, jak to napisaliśmy w przedostatnim numerze "Dziennika", lecz na korzyść biednych miast Łodzi, chrześcijan i starozakonnych.

(-) **Pierwsze dwa koncerty Laube'go** sprowadziły do teatru Tęcza liczny kontyngens doborowej publiczności. Sprawozdanie obzerniejsze podamy w następnym numerze, po wszystkich trzech koncertach. Tymczasowo zaznaczamy, że orkiestra jest znakomicie skompletowaną i wybornie wyćwiczoną. Na pierwszym koncercie powtórzono na żądanie publiczności mazura Moniuszki, a na drugim walca straussowskiego.

KRONIKA KRAJOWA I ZAGRANICZNA.

— **Nowa redakcja „Świt”** Od miesiąca kierunek literacki „Świt” objęła utalentowana powieściopisarka, trzeźwo i po obywatelsku na rzeczy patrząca, pani Walerya Marrené. Pióra sympatycznej autorki nie jest obcem czytelnikom „Dziennika Łódzkiego.” Przeci rok obrazuje pani Marrené ruch literacki polski. Zdrowe poglądy, wiążące w drobniejszych nawet pracach, prowadzone stale i konsekwentnie, uwolniły nareszcie łamy pisma dla kobiet od chorobliwego sentymentalizmu i tego bezładu, który nie umiał sobie zdać sprawy: czego właściwie trzymać się należy. Nie wątpimy, że „Świt” pod innym kierunkiem zdoła sobie w kołach inteligentniejszych i postępowych kobiet uznanie, na które starannością w doborze artykułów dotychczasowych zasłużył usilnie. Dział ekonomiczny, ze szczególnem zastosowaniem do pracy kobiecej, pielęgnowany będzie, jak to widzimy z numerów kwietniowych, z troskliwością odpowiednią temu ważnemu zadaniu. Oznaczenia godnym jest artykuł o „Terminatorkach.” Łamy „Świt” zdołają też być pracą cennego pióra Ottora. Cała niezmiernie działająca poprzednia myśląca, rozumna, doskonale potrzebą chwili odczuwająca literatki, daje nam rękojmię, że polecenia czytelnikom łódzkim pisma specjalnie kobiecego załować nam nie przyjdzie.

— **Sezon kuracyjny w Busku** rozpoczyna się dnia 20 maja.

— **Maciej Sommer** b. kupiec i przemysłowiec warszawski, zmarł w tych dniach.

— **Dobry Wólę Pyszczolecka**, w powiecie łaskim, 36 włók obszaru, sprzedano na licytacyi za 13,001 rs. czyli włókę zaledwie po 360 rs.

— **W Kownie** ma być zniszonym zupełnie straż ogniowa miejska; w b. m. utworzono już straż ochotniczą dla zastąpienia miejskiej.

— **Ulgi paszportowe.** Projekt nowej ustawy paszportowej przesłano już do opinii różnym zarządom i wkrótce będzie wniesiono do rady państwa. Ulgi dotyczyć będą głównie klas robotniczych.

— **Werner Siemens** zaoferował państwu niemieckiemu sumę 500,000 marek na założenie instytucji, mającej prowadzić badania przyrodnicze w celach technicznych. Pod wpływem tej ofiary radzie związkowej zostały obecnie przedstawione projekty utworzenia instytutu państwowego ścisłych badań fizyczno-technicznych. Jednocześnie przedłożony został tej radzie wniosek wprowadzenia do budżetu państwa, poczynając od 1887/8 r., odpowiedniej sumy na ukompletowanie i prowadzenie tego instytutu. Proponowana suma etatowa na pierwsze cztery lata istnienia nowego zakładu wynosi blisko 1,800,000 m.

— **Paweł Fijolek** warszawskie towarzystwo popierania przemysłu i handlu zapiekiwało się chłopcem ze stanu włościańskiego Pawłem Fijolkim, o którym wspominaliśmy w swoim czasie, jako okazującym wyjątkowe zdolności do snycerstwa. Chłopiec ten mieszka w wsi Sędowie, leżącej przy ujściu Więprza. Dotychczas opiekował się nim jeden z korespondentów gazety Lubelskiej, obecnie towarzystwo popierania przemysłu i handlu przeznaczono dla niego po rubli 15 przez miesiąc trzy na naukę snycerstwa i jednorazowo rs. 15 na naukę rysunków. Towarzystwo ma zamiar wykształcić samonczka na nauczyciela snycerstwa dla rozpowszechnienia tego rodzaju zajęć pomiędzy włościanami. Paweł Fijolek zaraz po świętach Wielkanocnych udaje się do Warszawy.

— **Jeden z komorników przy sądzie okręgowym**, jak donosi „Gaz. Sąd.” pobrał od strony interesowanej na koszty egzekucyjne rs. 10, a wydał kwit tylko na rs. 2. Zawezwany przez władzę dla wytlomaczenia się, komornik usprawiedliwił swój postępek tem, że rubli osiem był winien z dawnych rachunków mocomdawcy skarżącego. Uważając powyższy czyn za zupełnie nielegalny, prezes sądu okręgowego uważał za stosowne podać go wiadomości komorników sądowych i najsurowiej polecić, ażeby każda bez wyjątku kwota, pobrana przez nich od interesantów, była natychmiast wciągana do księgi rachunkowej a odpowiedni kwit sznurowy, wydawany płacącemu.

TELEGRAMY.

Paryż, 26 kwietnia. Wybór Derouled'a na mających się odbyć wyborach, prawie zapewniony. Poczytują to za wskazówkę wzrastającego nieprzyjawnego usposobienia dla Niemiec.

Łwów, 26 kwietnia. W niedzielę w nocy wybuchł straszny pożar w powiatowym mieście Lisku. Do południa dzisiejszego dnia trzy czwarte miasta spłonęło ze szczeniem.

Petersburg, 26 kwietnia. „Kraj” wiadomość podaną przez „Birzewyja Wied.” o sprzedaży niemieckim bankierom przez Blocha posiadanych przezon akcji drogi dąbrowskiej mianuje bezzasadną a źródła jej dopatruje w tem, że zamierzone jest otwarcie podpisów na wzmiankowane akcyje za pośrednictwem tutejszego banku międzynarodowego, rosyjskiego banku dla zagranicznego handlu, berlińskiego towarzystwa dyskontowego i domów bankierskich J. Blocha i Goldstanda w Warszawie.

OSTATNIE WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Łondyn, 22 kwietnia. Wykaz banku państwa (w tysiącach funtów szterlingów). Całkowita rezerwa 12,432 (ubyło 284); noty w obiegu 24 780 (przybyło 32); zapasy w gotówce 21,463 (ubyło 2 61); portfel 20,826 (przybyło 366); saldo prywatne 22,732 (ubyło 169); saldo państwowe 223 (przyb. 217); rezerwa not 11,177 (ubyło 245); ubezpieczenie rządowe 14,533 (bez zmian).

Paryż, 22 kwietnia. Wykaz banku państwa (w tysiącach franków). Gotówka w zlocia 1,295,900 (przyb. 7,800), w srebrza 1,118,200 (przyb. 3,500); portfel głównego banku i filij 598,000 (ubyło 7,030); noty w obiegu 2,835,500 (ubyło 25,400); prywatny rachunek bieżący 419,800 (przyb. 21,400); saldo państwowe 168,600 (przyb. 10,000); ogół zaliczek 277,300 (ubyło 1,700); odsetki i dyskonto 8,600 (przyb. 600).

Petersburg, 22 kwietnia. Wokale na Łondyn 23^{1/2} na Hamburg 200^{1/2}, na Amsterdam —, na Paryż 248^{1/2}, imperyal 384, rosyjska premiova pożyczka I-iej emisji 236, takaż II em. 219^{1/2}, rosyjska pożyczka z roku 1873 154^{1/2}, II pożyczka wschodnia 99^{1/2}, III pożyczka wschodnia 99^{1/2}, 6 ronta złota 181^{1/2}, 5% listy zaat. ziemsk. 158, akcyje rosyjsk. wiel. D. Z. 252, kolei kursko-kijowskiej 353, petersburski bank dyskontowy 702, warszawski bank dyskontowy 310, rosyjski bank dla handlu zagr. 319^{1/2}, dyskonto prywatne 4^{1/2} %.

Berlin, 24 kwietnia. Bilety banku rosyjskiego 200.80; 5% listy zastawne 62.50, 4% listy likwidacyjne 66.70, 5% pożyczka wschodnia II em. 61.90, III emisji 61.90, 4% pożyczka z 1880 r. 87.25, 5% listy zastawne rosyjskie 98.20, kopony celne 321.10, 5% pożyczka premiova z 1864 roku 147.30 takaż 1866 r. 137.90; akcyje banku handlowego 84.10, dyskontowego 77.25, dr. żel. warsz. wied. 247.50; akcyje kredytowe austriackie 468.50, najnowsza pożyczka rosyjska 99.00, 6% renta rosyjska 112.40, dyskonto 3^{1/2} %, prywatne 1^{1/2} %.

Łondyn, 24 kwietnia w południe. Konsole 100^{1/16}, pruskie 4^{1/2}, konsola 104^{1/2}, turec. konw. 14^{1/16}, rosyjska 102^{1/2}, 1873 r. 98^{3/8}, 4% renta złota wgr. 82^{1/2}, egipska 68^{1/8}, banku ottomańskiego 103^{1/2}, lombardy 9^{1/16}, akcyje kanału sueskiego 83^{1/2}, mocno.

Petersburg, 22 kwietnia. Łój w m. 44.00, na sier. 43.50, pszenica w m. 12.00. Żyto w m. 7.50. Owies w m. 5.50. Konopie w m. 44.50 Siemie liniane w m. 17.00; powietrze pogodne.

Berlin, 24 kwietnia. Targ zbożowy. Pszenica słabo, w miejscu 145 — 163, na kw. —, na kw. m. j. —, na m. j. cz. 152^{1/2}, na cz. lp. 154^{1/2}, na lp. sier. 157, na wrz. paż. 160^{1/2}. Żyto słabo, w m. 129 — 136, na kw. —, na kw. m. j. 131^{1/4}, na m. j. cz. 131^{1/4}, na cz. lp. 133^{1/4}, na lp. sier. 135^{1/4}, na sier. wr. m. j. na wrz. paż. 136^{1/2}, na paż. list. —, na list. gr. —, jęczmień w miejscu 112 — 180. Owies słabo, w m. 125 — 162, na kw. —, na kw. m. j. —, na m. j. cz. 126^{1/2}, na cz. lp. 128^{1/2}, na lp. sier. 129, na sier. wr. —, na wrz. paż. 130. (troch warzel. 155 — 200, pastewny 132 — 143, Olej liniany w m. —, rzepakowy w m. b. becz. 42.0. Okowita w m. becz. 35.1.

Szczecin, 24 kwietnia. Pszenica ospale, w m. 145 — 155, na kw. m. j. 156.00, na wrz. paż. 161.00. Żyto ospale, w m. 121 — 127, na kw. m. j. 128.00, na wrz. paż. 133.00. Olej rzep. bez rucu, na kw. m. j. 43.50, na wrz. paż. 45.50. Spirytus ospale, w miejscu 34.50, na kw. m. j. 34.50, na cz. lp. 35.90, na sier. wrz. 37.50. Olej skalny oclony w m. 11.40.

Łondyn, 22 kwietnia. Na wybrzeżu ofiarowano dziś 25 ładunki pszenicy; powietrze przykre.

Łondyn, 22 kwietnia. Cukier Havana Nr. 12 nominalnie 14^{1/2}, cukier burakowy 13^{1/2}; mocno. Centryfugalny Caba 15.

Liverpool 22 kwietnia. Sprawozdanie początkowe. Przypuszczalny obrót 8,000 bel; stale. Dzienny dowóz 3,000 bel.

Liverpool, 22 kwietnia. Sprawozdanie końcowe. Obrót 8,000 bel, z tego na spekulacye i wywóz 500 bel. Stale. Middling amerykańska na dostawę ciężko.

New-York, 22 kwietnia. Bawełna 9^{1/4}, w N. Orleansie 8^{1/16}. Olej skalny rafinowany 70^{1/2} Abel Test 7^{1/2}, w Filadelfii 7^{1/4}. Surowy olej skalny 6^{1/4}. Certyfikaty pipe line 76^{1/4} c. Mąka 9 d. 25 c. Czerwona pszenica ozima w miejscu 93^{1/2} c., na kw. 93^{1/2} c., na m. j. 93^{1/2} c., na cz. 94^{1/2} c. Kukurydza (nowa) 46^{1/4}. Cukier (fair refining Moscow) 4.95. Kawa (fair Rio) 5^{1/2}. Łój (Wilcox) 6.50 stonina 5^{1/4}. Fracht zbożowy 3^{1/2}.

LICYTACJE W GUBERNI PIOTRKOWSKIEJ.

— W dniu 17 (29) kwietnia na rynku w mieście Łasku, na sprzedaż młocarni, od sumy 160 rubli.

— 21 kwietnia (3 maja) w urzędzie powiatu rawskiego, na dostawę dla areztu sądowego: 20 materaców, 20 kolder, 12 męskich i 12 żeńskich koszul, od sumy 139 rs. 44 kop.

— 22 kwietnia (4 maja) w magistracie miasta Tomaszowa powiatu rawskiego, na trzech-letnią dzierżawę oczyszczenia ulic i placów w mieście Tomaszowie, od sumy rubli 200 rocznie in minus.

— 23 kwietnia (5 maja) w urzędzie powiatu będzińskiego, na reperacye bruku z budowy mostku, od sumy 207 rs. 87 kop., oraz na reperacye mostów i wzmocnienie brzegów, od sumy 211 rs. 70 kop.

— 23 kwietnia (5 maja) w urzędzie gubernialnym piotrkowskim, na reperacye 11 mostów w m. Zgierz, od sumy 1570 rs. 7 kop.

— 23 kwietnia (5 maja) w urzędzie guberni piotrkowskiej, na reperacye 3-ch murowanych szop byłego magazynu solnego, od sumy 3,311 rs. 81 kop.

— 20 czerwca (1 lipca) w sądzie zjazdowym w m. Piotrkowie na sprzedaż nieruchomości:

1) w mieście Łodzi przy ulicy Dzielnej pod Nr. 1373 od 70,000 rs.

2) w mieście Zgierzu przy ulicy Zegrzańskiej i Szczęśliwej pod Nr. 102 — 103 — 104 — 105, od 15,000 rs.

3) w mieście Łodzi przy Starym rynku pod Nr. 226, od sumy 12,000 rs.

TELEGRAMY GIEŁDOWE.

	Z dnia 24	Z dnia 27
Giełda Warszawska.		
Zgłoszenia końcem giełdy.		
Za wokale krótkoterminowe		
na Berlin za 100 m. r.	50.07 1/2	49.80
„ Londyn „ 1 Z.	10.20	10.15
„ Paryż „ 100 fr.	49.75	40.50
„ Wiedeń „ 100 f.	81.15	80.65
Za papiery państwowe:		
Listy Likwid. Kr. Pol. duż.	91.50	91.50
Ros. Poż. Wschodnia	99.65	99.60
Listy Zas. Ziem. z 69 r. Ser. I	100.20	100.20
„ „ „ „ Ser. II do IV	100.20	100.20
Listy Zas. M. Warsz. Ser. I	97.50	97.50
„ „ „ „ II	97.—	97.—
„ „ „ „ III	95.—	96.—
„ „ „ „ IV	95.65	95.75
Listy Zas. M. Łodzi Ser. I	93.75	94.—
„ „ „ „ II	92.50	92.50
„ „ „ „ III	92.—	91.80
Giełda Berlińska.		
Banknoty rosyjskie zaraz	200.80	201.30
„ „ „ „ na dost.	200.75	201.50
Wokale na Warszawę kr.	200.40	201.25
„ „ „ „ Petersburg kr.	200.80	200.80
„ „ „ „ Londyn kr.	199.95	199.90
„ „ „ „ Łódź kr.	20.41 1/2	20.41
„ „ „ „ Wiedeń kr.	20.32 1/2	20.32 1/2
Dyskonto prywatne	161.50	161.70
„ „ „ „ „ „	1 1/2	1 1/4
Giełda Londyńska.		
Wokale na Petersburg	23 1/4	23 1/4
Dyskonto 2		

LISTA PRZYJEZDNYCH.

Hotel Manteuffel. A. Peltzer z Verviers, C. Schmidt z Drezna, Goldstein z Warszawy, Sondermann z Warszawy, M. Breslauer z Warszawy, C. Bankwitz z Hamburga, H. Laube z Altony, F. Benkerdt z Hamburga, C. Borgwardt z Hamburga, R. Kühne z Hamburga, R. Heitstedt z Hamburga, M. Gradtke z Berlina, K. Ekke z Pabianic, H. Schroeder z Lipska, H. Loeffler z Berlina, H. Taube z Moskwy.

WYKAZ DEPEZ

niedoreczonych przez tutejszą stacyę telegraficzną z powodu niedokładnych adresów i innych przyczyn.
Aron Widowski z Warszawy.

Fabryka Tabacznia Towarzystwa „UNION”
dawniej Leopolda Kronenberga w Warszawie,
polca Szanownej Publicznosci swoje świezo wypuszczone papierosy
„TELETON”
w cenie rs. 1 za 100 sztuk, w opakowaniu po 100, 25, 10 i 5
sztuk, jak niemniej dawniej wypuszczone, cieszące się ogólnem
uznaniem, papierosy kopiejkowe
„LA BELLA”
oraz wielki wybór najprzejśniejszych aromatycznych
T Y T O N I
dowolnej mocy, w cenie od rs. 2 do 12 funt. 354-8-4

Instytut szczerpienia ospy ochronnej krowiak
Dr. Władysława Maczewskiego
w WARSZAWIE, ulica Nowo-Senatorska Nr. 6.
Posiada jak lat poprzednich świeżą limitę (krowiankę). Cena
rurki zawierającej ilość limfy na dwa szczerpienia rs. 1 wraz
z przesyłką. Flakon „DETRITUM” na 30 szczerpień, szczerpi-
niej przydatny do szczerpienia w wojskach, szkołach i t. p.
rs. 3 z przesyłką.
W WARSZAWIE skład główny w aptece
W-go Kucharzewskiego, Senatorska 11.
399-6-1

O G Ł O S Z E N I A.

Teatr Thalia.

Orkiestra J. Laubego.

Dziś w środę:

Koncert popularny

Jutro we Czwartek:

Koncert pożegnalny, wieczór operetowy.

Ceny zwyczajne.

Początek o godz. 8-jej wieczorem.

Edward Zajdler,

Adwokat przysięgły

otworzył kancelaryę w m. Łodzi przy ulicy Dzielnej (Kolejowej) w domu Berka Keniga Nr. 1380, przyjmuje interesantów do 9 1/2 rano i od 5-jej do 7 1/2 po południu.

Są do sprzedania dwie maszyny do prania,

jedna centryfuga z fabryk Ryszarda Franz w Krzymaczowie (Crimitschau) i jeden wielki miedziany kocioł z podwójnymi ścianami. Bliższa wiadomość u Gersona Müllera. 395-3-2

Gaza jedwabna na pytle

szwajcarska wyborowa najtaniej

u Rembierz & Jankowski, Warszawa 111. Marszałkowska 111. 370-9-3

Jest do nabycia

dom w Łodzi, na dobrych warunkach. Wiadomość u właściciela, ulica Dzika Nr. 506a. 455-3-3

SZCZEPIENIE OSPY

ochronnej wyłącznie krowianką, odbywać będą jak lat poprzednich codziennie od 2-3 po południu.

Cena szczepienia rs. 3.

We środy i niedziele dla mniej zamożnych rs. 1 k. 50.

Dr. J. WISŁOCKI,

404-0-5

nowy dom SS. Scheiblera.

Ostrzeżenie.

Liczne zapotrzebowania papierosów moich

„POPROBUJŃIE”

które dzięki ich wyborowemu gatunkowi cieszą się stałym powodzeniem wśród pp. palących, ośmieliły w ostatnich czasach do znacznego

wzmoczenia się podrabiań tego gatunku; dla tego też upraszam Szanowną publiczność, aby nie pozwalała się wprowadzić w błąd i stawiać się ofiarą oszustwa i w tym celu przy nabywaniu towaru zwracała szczególną uwagę na moją firmę znajdującą się zarówno na pudełkach, jak i na mundsztukach.

Fabrykant tabacznym A. N. SZAPOŠNIKOW w St. PETERSBURGU. 422-6-4

DRUKARNIA

DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO

Nr. 275.

w ŁODZI

ulica Piotrkowska, Hotel Hamburgski

Nr. 275.

Przyjmuje do roboty:

Dziela, broszury w polskim, rosyjskim i niemieckim języku, tabele, cyrkularze, memoranda, rachunki, bilety wizytowe, adresy i t. p., które wykonywa elegancko i po cenach przystępnych.

PAROWA FABRYKA CZEKOLADY

Jana Wróblewskiego

w Warszawie

przeszedłszy na powtórą własność obecnego właściciela, w którego posiadaniu pozostawała poprzednio od lat kilkunastu, została urządzoną według najnowszych ulepszeń w tego rodzaju zakładach zagranicą wprowadzonych i wyrabia różne gatunki CZEKOLADY od najtańszych do najdroższych w wyborowym towarze, mogącym iść o lepsze z wyrobem zagranicznym.

Detaliczna sprzedaż czekolady odbywa się

w głównym składzie pierników i świec woskowych tej firmy

w Warszawie, przy ulicy Kapitulnej.

P.p. handlującym stosowny rabat.

Cenniki na żądanie wysyła się bezpłatnie i franco.

Stali pp. odbiorcy, zechcą zgłosić się do fabryki, po szyldy firmowe 410-3-2



Zawiadamia Szanowną Publiczność, że w celu popularyzowania swych naturalnych

WIN

Krymskich i Kaukaskich,

urządził tatar w sklepie

Stowarzyszenia Spożywczego,

przy ulicy Południowej w domu W-go Abła,

główną sprzedaż

gdzie wina nasze c bez podwyższenia ceny u nas się praktykującej sprzedawane bywają, a to za butelkę wytrawnego od kop. 30 i słodkiego lub też czernonego od kop. 35 i wyżej. Wina nasze są analizowane przez urząd lekarski i poręczamy przytęm za trwałość tychże. 330 60-3

Są do sprzedania: WILLA POD LASEM, PLACE,

zdatne na budowę domów lub fabryk, dom drewniany na placu z dwóch stron przy brukowanych ulicach, koł, wolant z uprzężą, meble, kredens i t. p. Wiadomość u stróża w domu Suszyńskiego, ulica Skwerowa na przeciwko cerkwi. Tamże potrzebny zdolny RZĄDCA do majątku. 454-3-1

2 sklepy i lokal do wynajęcia od 1 lipca r. b., róg Zielonej i Spacerowej Nr. 265a. 456-10-1

Alwin Hentschel

wykwalifikowany majster murarski i ciesielski wykonywa jak najsumienniejsze wszelkie roboty w zakresie jego fachu wchodzące tudzież przygotowuje rysunki i kosztorysy. Mieszka vis-à-vis ogrodu Malsterhaus Nr. 525-a, w domu W-go S. Schlässer. 3-1

GIEŁDA WARSZAWSKA d. 24 kwietnia.

Table with columns: Weziasie, ZA, Dyskonto, Z końcem giełdy, Dopełnione tranzakcje. Rows include Berha, Inne niem. miasta bank, Londyn, Paryż, Wiedeń, Petersburg.

Table with columns: Papierowy państw., Akcje, Dopełnione tranz., Z koñc. giełdy. Rows include Oblig. Skar. Kr. Pols. dużej, Listy Likw. Kr. Pols. dużej, Oblig. Poż. Ws. I em. 1000 r., etc.

RUCH POCIĄGÓW KOLEJOWYCH

Table showing train schedules with columns: z Łodzi, godziny i minuty, do Łodzi, godziny i minuty. Rows include Koluszek, Skierniewic, Warszawa, Piotrkowa, etc.

Table showing train schedules with columns: Pociągi przychodzące do Łodzi, Pociągi odchodzące z Łodzi. Rows include Sobota, Piątek, Czwartek, Środa, Wtorek, Poniedziałek, Niedziela.